Nr. 5. Kraków, dnia 1. maja 1913 r. Rok VII.

GŁOS SŁUŻBY PAŃSTWOWEJ

stałej i prowizorycznej.

Miesięcznik „Galicyjskiego Stowarzyszenia wzaj. pom. Służby państwowej w Krakowie".

Prenumerata w Austryi z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor. 10 hal., kwartalnie 1 kor. 10 hal. Numer pojedynczy 20 hal. — Dla zagranicy rocznie 5 koron.

Adres Redakcyi i Administr.: **Kraków, ul. św. Tomasza 37.** Autorom zapewniona ścisła dyskrecya. — Ogłoszenia i załączniki przyjmuje się według umowy. Reklamacye uwzględnia się do 30 dni.

Walne Zgromadzenie.

Walne Zgromadzenie członków Galicyjskiego Stowarzyszenia Służby państwowej odbyło się w Krakowie, w niedzielę 13. kwietnia b. r., w sali domu Stowarzyszenia chrześcijańskich robotników, przy ul. św. Marka.

Miało się rozpocząć o godzinie 2. po południu. Ponieważ jednak w tym czasie nie zebrało się tylu członków, aby był komplet, przewidziany statutem, więc rozpoczęło się w godzinę później, stosownie do postanowień statutu, w obecności 65. członków, która to liczba następnie podniosła się do 80.

Prezes Stowarzyszenia, p. Stanisław Ratyński, zagaił Walne Zgromadzenie krótkiem przemówieniem. Oświadczył, iż musi się streszczać w przemówieniu, tak samo muszą się liczyć z czasem referenci, mowcy i wnioskodawcy, albowiem sala, zajęta przez Walne Zgromadzenie, jest przeznaczona o godzinie 6. dla innego Stowarzyszenia, więc ją Stowarzyszenie Służby państwowej w tym czasie musi opróżnić.

Wezwał Zgromadzonych, aby uczcili przez powstanie pamięć członków, zmarłych w czasie od ostatniego Walnego Zgromadzenia, t. j. ś. p.: Moczurada Stefana z Liszek, Strzyżowskiego Michała ze Sanoka, Stelmacha Andrzeja z Krakowa, Tracza Stanisława z Tarnobrzega, Weissa Antoniego z Kolbuszowy, Marka Józefa ze Starej Soli, Szubera Józefa ze Sanoka i Maślaka Wincentego z Krakowa. Wezwaniu temu stało się zadość.

Następnie przystąpiło Walne Zgromadzenie do wyczerpania porządku dziennego, ogłoszonego w ostatnim numerze „Głosu Służby państwowej".

Po odczytaniu przez p. Onyszkiewicza protokołu z ostatniego ostatniego Walnego Zgromadzenia i przyjęciu go do wiadomości, nastąpiło **Sprawozdanie z czynności wydziału** za rok ubiegły. Złożył je sekretarz prezydyalny, p. Cyryl Onyszkiewicz. W tym czasie było zwyczajnych posiedzeń wydziału 25, nadzwyczajnych 8, posiedzeń zarządu 163, wpłynęło pism 299, udzielono pisemnych odpowiedzi 243. Z tego sprawozdania wynika, że tak sekretaryat, jako też wydział wraz z zarządem mieli dość pracy, by w Stowarzyszeniu panował ład i porządek, a zwłaszcza, by mieć na oku dobro Stowarzyszenia i chronić wspólny majątek przez dokładne prowadzenie ksiąg kasowych i całej kancelaryjnej manipulacyi w Stowarzyszeniu. Podnosi gorliwość członków wydziału, którzy nie opuścili żadnego posiedzenia, pracowitość skarbnika, kontrolora i komisyi szkontrującej, urzędującej skrupulatnie, za co się należy uznanie jej przewodniczącemu, p. Ofercie.

Sprawozdanie kasowe przedłożył skarbnik Stowarzyszenia, p. Michał Orkisz.

Odwołał się na zamknięcie rachunkowe za r. 1912, ogłoszone w Nr. 4. „Głosu Służby państwowej" na str. 4. Z tego okazało się, że z końcem r. 1911. pozostało 3.588 K 90 h (nie 5.888 K 90 h jak mylnie wydrukowano), wszystkie dochody w tym czasie wraz z pozostałością kasową wynosiły 10.234 K 78 h, zaś wszystkie rozchody 3 868 K 17 h, przez co pozostała w kasie Stowarzyszenia gotówka w kwocie 6.366 K 61 h. Ogólny przychód był w r. 1912 o 320 K większy, niż w r. 1911, zaś rozchód o 457 K mniejszy, przez co *wynik gospodarki kasowej za r. 1912 jest korzystniejszy o 777 K, niż był w roku 1911.* t. j., iż majątek Stowarzyszenia o tę sumę się zwiększył.

Szczegółowo było w r. 1912 więcej dochodu: z pozostałości kasowej 155 K, z zabawy 427 K, z anonsów „Głosu Służby Państwowej" 93 K, z procentów od pozostałości kasowej o 28 K, ze składki na sztandar o 24. Mniej dochodu wykazują: wpisowe o 8 K, wkładki miesięczne od członków o 264 K, wkładki do funduszu wdów i sierót o 124, prenumerata „Głosu Służby państwowej" o 10 K.

W rozchodach wydano na wsparcia więcej o 249 K, na zapomogi w nieszczęściu 30 K, na prowizyę od zamówień od anonsów 23 K — mniej za koszta pogrzebowe ś. p. zmarłych członków o 100 K, na odprawy wdowom i sierotom 315 K, na wydawnictwo „Głosu Służby państwowej" o 116 K.

Z tego zestawienia się okazuje, że, mimo mniejszej liczby członków, mniejszych dochodów z wkładek, wpisowego, do funduszu wdów i sierót w r. 1912. wzrósł znacznie majątek Stowarzyszenia i jego położenie finansowe było korzystniejsze, niż w r. 1911, czyli wyszło na pożytek wiernych członków Stowarzyszenia, a na stratę tych, którzy od niego lekkomyślnie odstąpili.

Jak wielkie korzyści materyalne zabezpiecza Stowarzyszenie swoim członkom, świadczy szczegółowy wykaz, odczytany na Walnem Zgromadzeniu przez p. Orkisza.

W okresie 6. lat t. j. od czasu powstania Stowarzyszenia, *otrzymali z niego członkowie 11.703 K 70 h zapomóg,* t. j. tytułem chorobowego 5.215 K 20 h, tytułem pogrzebowego 1 620 K, tytułem odpraw wdowich 4.663 K 50 h, a na różne zapomogi 205 K, zaś za trzy miesiące roku bieżącego wydano już na ten sam cel 585 K 50 h, więc razem 11.989 K 20 h.

Szczegółowo otrzymali tytułem chorobowego, pogrzebowego, odpraw wdów, sierót i zapomóg członkowie z miejscowości: Pilzno 9 K 60 h, Stary Sącz 11 K 40 h, Łańcut 14 K 80 h, Skawina 15 K, Wiśnicz 28 K 60 h, Lutowiska 23 K 50 h, Borynia 25 K 80 h, Jaworzno 38 K 80 h, Tarnopol 30 K 40 h, Złoczów 38 K 40 h, Lubaczów 39 K 40 h, Bochnia 46 K 20 h, Nowy Targ 47 K 40 h, Przemyśl 47 K 80 h, Frysztak 54 K, Stanisławów 79 K 40 h, Przeworsk 72 K 60, Sokal 52 K 80 h, Sokołów 65 K 90 h, Żmigród 90 K, Lwów 191 K, Liszki 219 K 60 h, Bóbrka 230 K. Tarnobrzeg 263 K 40 h, 40 h, Żywiec 250 K, Ropczyce 248 K 50 h, Jarosław 260 K 20 h, Kuty 248 K 10 h, Stara Sól 283 K, Podgórze 312 K 70 h, Gródek Jagielloński 321 K 30 h, Wieliczka 364 K, Kolbuszowa 534 K 80 h, Zborów 625 K 80 h, Sanok 1 349 K, Kraków 4.912 K, Podhajce 243 K 50 h. Większe kwoty wypadają tam, gdzie jest więcej członków naszego Stowarzyszenia, n. p. Kraków, wykazujący przeszło 50% wszystkich członków.

Sprawozdania tego wysłuchało zgromadzenie z wielkiem zainteresowaniem i wynagrodziło rzęsistymi oklaskami zasłużonego skarbnika.

W tem miejscu zabrał głos delegat z Wieliczki, celem stwierdzenia, że jeden z członków Stowarzyszenia, który przeniósł się już gdzieindziej, wziął niesłusznie zapomogę rzekomo z powodu obłożnej choroby, atoli chorobę tę zmyślił, bo w owym czasie był zdrowy, a przez to Towarzystwu wyrządził szkodę materyalną. To się spotkało z potępieniem i oburzeniem Walnego Zgromadzenia.

Prezes p. Ratyński dodał, że mu wiadomo, iż niektórzy członkowie jeszcze teraz tak samo postępują, choć takie postępowanie jest oszustwem i może dopuszczających się go narazić na dochodzenie sądowo-karne. Bywały nawet takie wypadki, że członek zdrowy występował ze Stowarzyszenia dlatego, iż nie otrzymał zapomogi, należącej się tylko w razie obłożnej choroby. Stowarzyszenie cieszy się, gdy się takich członków pozbędzie i gdy się dowie, że który członek dopuści się podobnego zdzierstwa, natychmiast wdroży przeciw niemu najostrzejsze zarządzenia.

Następuje **sprawozdanie komisyi kontrolującej**. Referuje p. Węgrzyn. Odwołując się na co dopiero odczytane sprawozdanie skarbnika, stwierdza, że komisya kontrolująca, ilekroć badała rachunki Stowarzyszenia, nigdy nie znalazła w nich najmniejszej usterki. Członków było z końcem roku 1911 ogółem 256. W r. 1912 ubyło 44 przez śmierć, wystąpienie, lub wykreślenie z powodu nieczynienia zadość obowiązkom statutu. Nowych członków przybyło 22, więc z końcem r. 1012. pozostało 236. Wprawdzie do Stowarzyszenia zgłaszało się dużo więcej kandydatów na członków, ale ich Wydział nie przyjął, mając uzasadnioną obawę, iż chcą się dlatego zapisać, aby Stowarzyszenie wyzyskać, a potem je porzucić, jak to wielu już uczyniło i to bardzo dobrze się mających, którzy tytułem choroby przez sześć miesięcy brali zapomogę po 60 hal. dziennie, wybrali przez to więcej, niż włożyli, a potem zaraz ze Stowarzyszenia wystąpili (okrzyki na sali: łajdaki!). W przyjmowaniu członków nowych jest Stowarzyszenie także dlatego bardzo ostrożne, że zgłaszający się mogli to byli wcześniej uczynić, nie teraz, gdy są schorzali, a po przyjęciu niewątpliwie położyliby się do łóżka. Kończy swoje przemówienie rezolucyą o udzielenie Wydziałowi absolutoryum za prowadzone wzorowo rachunki i wszystkie agendy Stowarzyszenia. Uchwalono jednogłośnie.

P. Witek referuje **o wysokości wkładek i świadczeń,** które mają obowiązywać członków i Stowarzyszenie po myśli § 11. nr. 5., 6. statutu.

Wnosi, aby wszystkie opłaty, uiszczane dotąd przez członków, pozostały niezmienione, t. j. 1 korona miesięcznie, a w razie śmierci członka nadto 50 hal. na fundusz wdowi. Uchwalono. Stowarzyszenie więc nadal będzie wypłacało: w razie choroby członka 60 halerzy dziennie, w razie śmierci 60 koron pogrzebowego, tytułem odprawy wdowiej tyle, ile na ten cel wpływa od członków. Ponadto uchwalono fundusz dyspozycyjny na zapomogi w razie nieszczęścia, wynoszący na cały rok 100 koron

W tej sprawie zabierali głos pp.: Marusiński, Malaga, Michalski i prezes Ratyński. P. Marusiński i Malaga wnosili podziękowanie dla Wydziału.

P. Michalski zauważył, że gospodarka Stowarzyszenia musi być przezorna na zasadzie: tak krawiec kraje, jak mu materyi staje. Świadczenia Stowarzyszenia w stosunku do 1 koronki miesięcznej opłaty są tak znaczne, że tylko przy oględnej gospodarce można osiągnąć takie wyniki, jakie wykazuje zarząd. Chorobowe 60 hal. dziennie przez 6 miesięcy jest wielkiem wsparciem, tak samo jak za 60 koron można urządzić skromny pogrzeb członka, a kto chce mieć wystawniejszy, niech dołoży z własnej kieszeni. W panów nie mogą się słudzy państwowi bawić, ani przemawiać za paradami, bo nie jeden, lecz wielu czeka na wsparcia i trzeba mieć wzgląd na przyszłość. (Oklaski).

P. Witek nadmienia, że ryczałt na wypadki zapomogi z powodu nagłego nieszczęścia jest odpowiedni, w stosunku do czasu trwania Stowarzyszenia i jego funduszów. Starsze Stowarzyszenia, jak „Towarzystwo weteranów“, „Praca“, przeznaczają na ten cel tylko 50 koron rocznie.

Prezes, p. Ratyński, nadmienia, że jest za pozostawieniem dotychczasowej kwoty na fundusz zapomogowy, aby nie nadwyrężać zasobów Stowarzyszenia. Z funduszu tego udziela się zapomóg tylko w wysokośc od 5—10 koron, gdy choroba i śmierć nawiedzą rodzinę sługi państwowego. Fundusz ten za rok ubiegły został w zupełności wyczerpany; na rok bieżący już wpłynęły o zapomogi dwa podania, czekające załatwienia.

P. Michalski przestrzega, aby do funduszu tego nie przywiązywano zbyt wielkich nadziei i nie stawiano zbyt wielkich żądań. Zapomóg z tego funduszu nie powinno się udzielać, gdy zachoruje żona sługi państwowego, bo ta tak samo może i powinna być członkiem Stowarzyszenia, jak jej mąż, a wtedy miałaby zapewnione zaopatrzenie po 60 hal. dziennie na wypadek choroby i to na 6 miesięcy, prócz innych korzyści. Jeżeliby zresztą wydział był zdania, że fundusz ten trzeba podwyższyć, to powinien przyjść z konkretnym wnioskiem. Skoro tego nie uczynił i żąda na ten cel tylko 100 kor., to tylko tyle się mu powinno uchwalić.

Imieniem komisyi kontrolującej przemawiał jeszcze raz p. Oferta, jej przewodniczący. Z pięciu członków tej komisyi p Oferta dwóch nie zna, bo nigdy nie przybyli do kontroli. Natomiast był mu bardzo pomocnym p. Augustyn i p. Węgrzyn. Ponieważ absolutoryum zostało już uchwalone, zgłasza jeszcze dodatek o wyrażenie podziękowania skarbnikowi i kontrolorowi

za wzorowe prowadzenie kasy, niemniej całemu wydziałowi. (Uchwalono).

W sprawie remuneracyi dla członków wydziału, najwięcej obciążonych pracą, t j sekretarza prezydyalnego, skarbnika i kontrolora, uchwalono im wypłacać bez przerwy i za rok ubiegły po 5 koron miesięcznie. Nie jest to remuneracya, lecz zwrot kosztów, bo wymienieni członkowie wydziału muszą być dwa razy na tydzień w kancelaryi do załatwiania czynności, zwraca się im więc tylko koszt dojazdu tramwajem i opłatę za otwieranie bram, gdy po 10-tej w nocy wracają do domu. Na tej samej zasadzie uchwalono prezesowi Stowarzyszenia, p. Ratyńskiemu, abonament karty tramwajowej w kwocie 65 koron za cały rok, bo aż z Podgórza, gdzie stale mieszka, musi przyjeżdżać na liczne posiedzenia wydziału, zarządu i jeździ za przeróżnemi sprawami Towarzystwa

Nastąpiły wybory uzupełniające do wydziału i komisyi szkontrującej.

P. prezes Ratyński oznajmia, że w zeszłym roku komisya matka nie miała szczęścia, albowiem zaproponowała na członków wydziału i komisyi skrutacyjnej także takie osoby, które ani raz na posiedzenie nie przybyły, lub się na nich bardzo rzadko pokazywały. Ci członkowie nie powinni byli przyjąć wyboru, jeżeli mieli tak spełniać swoje obowiązki, bo nie na to zostali wybrani, aby ich nazwiska były wydrukowane w gazetce, lecz dla pracy. Obecnie więc zamierza sam zaproponować brakujących członków do wydziału i komisyi kontrolującej. Jeżeli zaś który z mających się zaproponować, nie ma chęci do objęcia tych obowiązków, lub brak mu na nie czasu, niechaj to zaraz oświadczy. Następnie odczytywał prezes Ratyński nazwiska kandydatów, których uważa za nadających się do funkcyi wydziałowego, czy do komisyi kontrolującej i zapytuje, czy mogą i chcą być czynnymi, pracowitymi członkami zarządu. Jedni dziękowali za zaufanie, wymawiając się brakiem czasu, inni ofiarowaną im godność przyjęli. I tak zostali członkami wydziału pp.: Oferta, Augustyn, Kobylarz, Majewski i Michalski. Ostatni na prośbę Walnego Zgromadzenia przyjął te obowiązki, za co mu serdecznie podziękowano, bo jako członek-założyciel Stowarzyszenia znany jest ze swojej troski o jego rozwój i niezwykłej pracowitości, przez co wydział zyskuje siłę pierwszorzędną. Tak samo inni, nowo wybrani członkowie wydziału, są znani ze swojej sumienności i pracowitości, jest więc wszelka rękojmia, że prace wydziału żwawo i roztropnie będą postępowały naprzód.

Do komisyi szkontrującej zostali wybrani na wniosek Prezesa po podobnych, jak wyżej, pertraktacyach pp: Izdebski, Sokalski, Wojciech Grzegorzyk, Zabiegaj i Wilkosz Franciszek. Zgromadzenie ich wybór przyjęło oklaskami, ciesząc, się, że mogło ich pozyskać dla pracy w zarządzie Stowarzyszenia.

Z kolei przyjęło Walne Zgromadzenie za członka kolegę Mroza, który nie mógł być przyjętym przez Wydział z powodu przekroczenia 50. roku życia. P. Mróz przybył osobiście, a został przyjęty dlatego, że jest znany jako porządny człowiek, więc nie zachodzi obawa, aby chciał świadomie wyzyskać stowarzyszenie. Wpisowe zniżono mu na 10 koron, na co p. Mróz przystał.

W ten sposób porządek dzienny Walnego Zebrania został wyczerpany. Prezes podziękował za liczne przybycie, za korzystne obrady i na tem zamknął posiedzenie.

Zapomogi w Sądzie wyższym.

„Łączność“, organ oficyantów sądowych, wychodzący w Krakowie, pomieścił w Nr. 3. z b. r. następujący artykuł:

„Z przydzielonego przez ministerstwo sprawiedliwości sądowi wyższemu rok rocznie funduszu na zapomogi dla najgorzej sytuowanych funkcyonaryuszy w kwocie 15.000 K rocznie, korzystają dzięki nadzwyczajnej oszczędności referenta, p. nadradcy Barańskiego, przeważnie najlepiej sytuowane sfery urzędnicze.

Na dowód niechaj posłuży następujący fakt: z końcem roku 1912. pozostało z owego funduszu 1000 (tysiąc koron) nierozdzielonych dzięki oszczędności pana referenta, które jednakże w ostatnich dniach grudnia rozdzielono brevi manu (za konsygnacyą) pomiędzy urzędników IX, VIII. i VII. rangi, zatrudnionych „przy ołtarzu“ t. j. w sądzie wyższym.

Żaden z oficyantów ani sług nie otrzymał z tej kwoty najmniejszej zapomogi, znikła ona w kieszeniach i tak już dobrze sytuowanych „złotokołnierzowców“, lub kandydatów na takowe.

Faktem jest, że nawet prośby nędzarzy — prowizorycznych sług, — którzy wykazali swoje nieszczęścia, spowodowane śmiercią lub chorobą dzieci i żon, nie odniosły żadnego skutku, podczas gdy urzędnicy w sądzie wyższym, po raz drugi w tym samym roku uzyskali zapomogi.

Pomijamy już fakt, że między obdarowanymi znajdowali się właściciele realności i ludzie bezwarunkowo dobrze finansowo sytuowani, bo dziś nikomu się nie przelewa, ale jeśli kosztem najgorzej opłacanych oficyantów i prowizorycznych sług sądowych, których rodziny niejednokrotnie w istnych spelunkach mieszkać są zmuszone, by módz wyżyć ze szczupłego zarobku swego żywiciela — ojca, — pan referent uczynić chciał prezent nawet dla urzędników VIII. i VII. rangi, to już brak nam słów na właściwe skwalifikowanie tego kroku, a raczej wstrzymujemy się od wypowiedzenia wyrazu, który gwałtem ciśnie się nam na usta, a który w uszach pana referenta niemiłym stałby się zgrzytem.

Jeśli oficyant, żonaty, ojciec kilkorga dzieci, nawiedzony do tego nieszczęściami, poda się w ciągu roku o zapomogę, otrzyma... nie śmiejcie się koledzy z innych dykasteryi aż 25 koron (po cesarsku), a już wielkich protekcyi, trzeba użyć, aby otrzymać 30 koron. A broń Boże podać się w ciągu jednego roku dwa razy o zapomogę! Wówczas a limine podanie bywa odrzucone, choćby przedkładał jeszcze jedną metrykę śmierci zaszłej w rodzinie, lub nowe recepty i rachunki lekarskie. Pan referent jest w tym wypadku nieubłagany, zimnem spojrzeniem daje każdemu z nich odpowiedź: „raz tylko w roku dajemy zapomogę, i raz tylko o nią można prosić“, zapomina jednak o wysokości tej zapomogi, jak również i o tem, że przeważną część odnośnego funduszu rozdziela między tych, którym właściwie branie zapomóg nie przysługuje.

25 koron! Za wiele to, by w towarzystwie drugiego głodomora spić się i na drugi dzień przyjść z wizytą do pana referenta i złożyć mu głębokie podziękowanie za jego „wspaniałomyślną łaskawość“. Za mało jednak, aby jakąkolwiek pomoc kwota ta mogła przynieść. Po otrąceniu 1. korony na stempel do prośby, 14 hal. do kwitu, pozostaje 23 korony „zapomogi“ z c. k. Prezydyum Sądu wyższego!

A gorzej jeszcze postępuje pan referent z e sługami prowizorycznymi, którym raz do roku i to również tylko wśród wyjątkowych okoliczności przyznaje najwyżej 20 koron zapomogi!

Musimy zapytać pana ministra sprawiedliwości, czy fundusz zapomogowy dla krakowskiej apelacyi inne ma przeznaczenie, niż takiż fundusz przy innych apelacyach w Austryi, czy też u nas w zachodniej Galicyi przeciwnie dalej się dziać będzie, mianowicie, iż, kto więcej ma, więcej mu trzeba, zaś, kto ma mało, lub żyje w nędzy, tego trzeba skazać na śmierć głodową!".

Wiadomości potoczne.

Wincenty Matlak, sługa c. k. Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, zmarł 29. marca 1913 w 49-tym roku życia, a 22-gim służby. Pozostawił żonę i czworo niezaopatrzonych dzieci. Był lubiany przez kolegów, przez publiczność, którą obsługiwał w blibliotece i przez przełożonych. Dowodem tej sympatyi był pogrzeb nieboszczyka, w którym prócz rodziny, krewnych i kolegów, wzięli udział także pp. Urzędnicy i Profesorowie Uniwersytetu, za co Im w tem miejscu składamy należne podziękowanie.

Józef Katra, sługa prowizoryczny c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, zmarł 15. kwietnia b. r., w 61. roku życia, pozostawiając po sobie wdowę z dwojgiem dzieci. Odznaczał się wielką pracowitością i punktualnością w pełnieniu obowiązków, był dobrym i uczynnym dla kolegów, cieszył się też wśród nich wielką sympatyą.

Obaj byli członkami naszego Stowarzyszenia od dłuższego czasu i, jako tacy, skrupulatnie spełniali swoje obowiązki.

Niech odpoczywają w spokoju!

† Michał Osada,

c. k. starszy radca skarbu, zmarł 20. marca 1913 r. we Lwowie. Zmarły, jako referent służby skarbowej przy c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie, był jedynym opiekunem i dobrodziejem tak służby, jako też ich rodzin. Nader czuły i sprawiedliwy, zawsze, gdy widział sługę czy to w niedostatku, czy też w jakiemkolwiek nieszczęściu, dążył do tego, by mu pomódz, lub też, by dać to, co mu niezbędnem było dla niego i rodziny, to też skoro wiadomość o jego śmierci się rozeszła, ogarnął ogólny żal służbę z powodu zgonu tak wielkiego dobrodzieja i sprawiedliwego przełożonego dla podwładnych Mu sług i dlatego też pamięć ś. p Michała Osady zostanie wryta w pamięci wszystkich sług skarbowych. W dowód tego służba skarbowa we Lwowie złożyła wieniec u trumny, wzięła gremialny udział w pogrzebie, zaś nad grobem przemówił w imieniu wszystkich sług kolega Piątkowski, żegnając ś. p. szlachetnego męża rzewnie i czule, na co sobie swem postępowaniem wobec najniższego personalu zasłużył. Dlatego też, by pamięć ś. p. Michała Osady pozostała wśród służby skarbowej, by Go Bóg do swej chwały przyjął, odprawione zostało żałobne nabożeństwo we Lwowie staraniem tamtejszej służby w kościele OO. Jezuitów, w dniu 11. kwietnia b. r., zaś zorganizowana służba skarbowa przy galicyjskiem Stowarzyszeniu sług państwowych w Krakowie urządza nabożeństwo żałobne w dniu 3-go maja b. r., o godzinie 6-tej rano w kościele OO. Misyonarzy na Kleparzu, na które zaprasza wszystkich P. T. Krewnych, Skarbowych i pobożną Publiczność.

† Dr. Władysław Patkiewicz

c. k. radca skarbu, zmarł w Krakowie dnia 18. kwietnia 1913 roku. Zmarły odznaczał się szlachetnym charakterem, niezwykłą dobrocią serca i sprawiedliwością, przez co cieszył się powszechnym szacunkiem i szczerą wdzięcznością ogółu, tak obywatelstwa krakowskiego, jako też kolegów i sług, którym to ostatnim był zawsze chętny i pospieszał im z ojcowską poradą, za co Go też służba swą miłością i szacunkiem otaczała.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. dra Patkiewicza odbędzie się staraniem Służby skarbowej w dniu 3-go maja 1913 r. w kościele OO. Misyonarzy na Kleparzu o godzinie 6-tej rano, na które zaprasza się Rodzinę Zmarłego, Kolegów, Służbę skarbową i pobożną Publiczność.

Najbliższe posiedzenia Wydziału naszego Stowarzyszenia odbędą się dnia 5. i 19. maja b. r., każdym razem o godzinie 7. wieczór. Uprasza się P. T. Wydziałowych o punktualne przybycie.

Stan kasy naszego Stowarzyszenia z końcem marca b. r. przedstawia się następująco:

Pozostało z lutego	5989 K	48 h	
Przychód w marcu	259 „	40 „	
Razem . . .	6248 K	88 h	
Rozchód w marcu	400 „	60 „	
Pozostało . . .	5848 K	28 h	
Z tego umieszczono w Kasie urzędniczej	5650 „	— „	
a w kasie podręcznej	198 „	28 „	

Wsparcie za czas choroby otrzymali członkowie: pp. J. Kornaś 10 K 20 h, J. Skalski 10 K, J. Syrek 54 K, S. Koziołek 12 K, W. Matlak w Krakowie 6 K 60 h. Pogrzebowe ś. p. W. Matlaka 60 K i odprawa wdowia F. Matlakowej 105 K, M. Kulczycki w Kutach 22 K 80 h.

Na sztandar złożył p. P. Niechcaj ze Stanisławowa 50 h.

W poczet członków przyjętymi zostali pp.: Piotr Kobylarz, Antoni Mróz i Julia Witkowa z Krakowa.

Wezwanie o składkę na odprawę wdowią. Wydział gal. Stowarzyszenia służby państwowej w Krakowie, uprasza wszystkich P. T. Członków, by na 1. maja b. r., prócz zwykłej wkładki po 1 koronie od członka, nadesłali także dodatkowo po 50 halerzy na odprawę wdowią po ś. p. Józefie Katrze, bo fundusz na ten cel, wskutek śmierci poprzednich członków, jest zupełnie wyczerpany, a p. Katrowa na tę odprawę czeka.

Wypadek w służbie. Dnia 20. kwietnia b. r. zdarzyła się na krakowskiej głównej poczcie eksplozya korków do strzelania, przysłanych w kilkunastu pakietach z Pragi do jednej z tutejszych firm handlowych. Eksplozya nastąpiła na podworcu, na wozie, a jej siła była tak wielka, iż poszarpała wóz, wygniotła szyby

we wszystkich oknach podworca, towary powyrzucała na dach gmachu pocztowego, a, co najważniejsze, trzech woźnych pocztowych ciężko uszkodziła na ciele. Jeden z nich, zdaje się, nie będzie już zdolnym do dalszej służby. Gdyby eksplozya nastąpiła w ubikacyi magazynowej, jej skutki byłyby straszniejsze — kilkadziesiąt ludzi poniosłoby rany, a może i śmierć... Tak to życie sługi państwowego wisi w służbie na włosku i dotąd niema ustawy, którąby za nie przeznaczała odszkodowanie w należnej wysokości, t. j. najwyższego stopnia płacy, do którego ów sługa mógł był dojść w awansie, z dodatkami i odszkodowaniem za cierpienia, połączone z upośledzeniem zdrowia, lub skróceniem życia. Wreszcie należy zauważyć, że magazyny frachtowe c. k. poczty powinny być urządzone w osobnej hali, aby w razie eksplozyi niebezpieczeństwo dla innych biur było usunięte.

Bez komentarzy. Podajemy do wiadomości fakt konkretny, wstrzymując się z naszej strony od wszelkich dodatków, bo te są zbyteczne... P. Łabuda, woźny w biurze prezydyalnem Sądu krajowego w Krakowie, otrzymał wezwanie, aby w dniu 15. marca stanął o godzinie 9. rano, jako świadek przed sędzią powiatowym, p. Stanisławem Lizakiem. W dniu tym wizytował Sąd krajowy karny Prezydent Apelacyi, Ekscelencya Hausner, woźny zatem był w biurze prezydyalnem potrzebny na każde zawołanie. Mimo to p. Łabuda wziął na termin urlop, punktualnie o godzinie 9. rano stawił się przed p. sędzią Lizakiem i prosił, by go wnet przesłuchał, bo Ekscelencya wizytuje Sąd krajowy karny, więc tam jest potrzebny, poczem wydalił się do poczekalni. Mija jeden kwadrans, drugi, trzeci, czwarty, piąty, szósty, sprawy, do której p. Łabuda był powołany na świadka, nie wywołano! Ponieważ czas urlopu p. Łabudy na termin się kończył, a w swoim sądzie był pilnie potrzebny i nie chciał na siebie ściągnąć możliwego zarzutu, iż umyślnie się absentuje, a nie mógł przewidzieć, kiedy go p. Lizak do rozprawy powoła, więc wpadł na chwilę do biura prezydyalnego kraj. Sądu karnego, aby załatwić najpilniejsze czynności i wytłumaczyć się z dłuższej, niż przewidywana, nieobecności. Wnet też wrócił do sali rozpraw p. Lizaka, znajdującej się w sąsiednim budynku. Tu się jednak dowiedział, że rozprawę odroczono. Posmutniał, że niepotrzebnie zmarnował tyle drogiego czasu, że drugi raz musi go tracić, wrócił do swoich obowiązków i w ich nawale o wszystkiem zapomniał.

Aż tu pewnego poranku przybywa do kancelaryi prezydyalnej Sądu krajowego ajent policyjny, p. Świerk i przymusowo zabiera ze sobą p. Łabudę, bo policya otrzymała od p. sędziego Lizaka urzędowe wezwanie, by p. Łabuda na drugi termin był przymusowo dostawiony! P. Świerk p. Łabudę dostarczył p. Lizakowi za pokwitowaniem, a ponadto dowiedział się p. Łabuda od p. Lizaka, że jest skazany na 5 koron grzywny za to, iż na poprzedni termin się nie stawił(!). W ten sposób ukarany woźny, udał się natychmiast po przesłuchaniu u p. Lizaka, do Prezydenta Sądu krajowego karnego, jako swego przełożonego, aby mu złożyć relacyę. Co się dalej stało, nie wiemy, p. Łabuda został jednak w krótkiej drodze uwolniony od grzywny, a wypadek ten na długo smutno się zapisał w sferach sądowych, które nie nawykły do takiej procedury.

Przypomnienie na wypadek śmierci członka. Jeżeli umrze członek, należy zarząd Stowarzyszenia w Krakowie natychmiast uwiadomić, przedkładając dowód śmierci, aby pogrzebowe było bezzwłocznie wypłacone, tak samo odprawa wdowia, jeżeli się należy, t. j., jeżeli zmarły członek uiszczał na ten cel przepisane wpłaty, po 50 hal. na każdą poprzednią wdowę od czasu swego wstąpienia do Stowarzyszenia. Prosimy zarazem podać wiek zmarłego, miejsce urodzenia, imię wdowy, ilość dzieci i ich wiek, ewentualnie szczególniejsze zasługi nieboszczyka dla Stowarzyszenia. Jeżeli urządzający pogrzeb członkowie drukują plakaty, jest pożądanem, aby na nich było wyraźnie wydrukowane, że zmarły był członkiem Gal. Stowarzyszenia Służby państwowej w Krakowie, przez co dowiedzą się o tem inni członkowie i dla solidarności pospieszą na pogrzeb, czem się przyczynią do jego uświetnienia, bo któż będzie o nas pamiętał, jeżeli sami o sobie zapomnimy.

Wyzysk sił sądowych. Wprowadzona reforma kancelaryi sądowej, zmierza do ograniczenia sił mimo zwiększenia się agend, a rząd nie myśli o polepszeniu bytu przeciążonym pracą funkcyonaryuszom, jakkolwiek z pracy ich kolosalne ciągnie zyski.

Za dowód niech posłuży następujący przykład: W roku 1912 wpłynęło do sądu krajowego cywilnego w Krakowie:

2.000 skarg Cg (ponad 1000 kor.),
11.000 skarg wekslowych
32.000 skarg drobiazgowych
16.000 skarg C (ponad 100 kor.).

Razem wpłynęło około 60.000 skarg, które załatwiało w ciągu roku 13 sił kancelaryjnych jako prowadzących kancelarye, 3 siły pomocnicze jako mundanci, 3. woźnych i w znacznej części niemal w połowie oddział pisarski maszynowy, składający się z 6 sił. Urzędników sędziowskich, wliczając w to kandydatów sędziowskich, zatrudnionych ogółem było około 50 sił.

Roczne wynagrodzenie tych wszystkich osób w liczbie 75 wynosiło na rok 1912. kwotę około 190.000 kor.

Jeśli się zważy, że stemple wynosiły:

do 2 000 spraw Cg wraz z należytością od nakazów najmniej	25.000 kor
do 11.000 skarg wekslowych z należytością najmniej	220.000 „
do skarg drobiazgowych najmniej . . .	32 000 „
do skarg C (nad 100 kor.) najmniej . .	45 000 „

to okazuje się z tego, że skarb państwa otrzymał dochód czysty co najmniej 132 000 koron.

Kto jest wyzyskiwaczem?

Brak koleżeństwa, czy zła wola? W Sokołowie jest w jednym budynku pomieszczony sąd z urzędem podatkowym, mieszkają też obaj woźni, t. j. sądowy i podatkowy. Woźny sądowy używa piwnicy, strychu i pieca piekarskiego, prócz urzędowego mieszkania, natomiast woźnemu podatkowemu wzbrania używania strychu i pieca piekarskiego, przez co tenże nie ma gdzie pomieścić bielizny po praniu. Pokrzywdzony udawał się z zażaleniem do p. naczelnika sądu w Sokołowie, lecz darmo, p. naczelnik nie uwzględnił jego prośby. Może więc to przypomnienie pomoże, bo ludzkość powinien mieć także p. naczelnik sądu sokołowskiego i nie powinien czekać, aż biedak będzie o nią prosił w krakowskiej Apelacyi. Co się zaś tyczy owego woźnego sądowego, który koledze z urzędu podatkowego utrudnia egzystencyę, to jego postępowanie oddajemy pod ocenę publiczną, a potem podamy jego nazwisko w naszej gazecie, przez co będzie miał wielki wstyd

Pokrzywdzenie urzędników kancelaryi sądowej. Nowa pragmatyka bardzo skrzywdziła urzędników kancelaryi sądowej, bo ich zaliczyła do ostatniej grupy z awansem czasowym tylko w randze XI. i X., gdy n. p. urzędnicy pocztowi mają zapewniony awans czasowy także w randze IX. i VIII., więc o dwie rangi wyżej! Wobec tego Centralny Związek urzędników kancelaryi sądowej czyni energiczne starania, aby ich los bodaj w drodze rozporządzeń wykonawczych był polepszony. Postanowili też w Ministerstwie Sprawiedliwości w tym celu następujące postulaty: 1. Ustanowienie szkoły średniej jako warunku do mianowania urzędnikiem kancelaryjnym (przez to musieliby otrzymać te same prawa do awansu, co pocztowcy). 2. Zobowiązanie urzędników kancelaryi sądowej do składania egzaminów na prowadzących księgi gruntowe i dopuszczenie tychże do składania drugiego egzaminu kancelaryjnego (więc zabezpieczenie im tem samem wyższych rang). 3. Przemiana wszystkich posad „ad personam“ w systemizowane i przydzielenie IX. rangi do miejscowości ze szkołami średniemi (całkiem słusznie). 4. Wyłączne przeznaczanie urzędników kancelaryjnych na pomocników konceptowych i powoływanie tychże na kursa. 5. Zmiana tytułów urzędowych na więcej odpowiadające duchowi czasu i zakresowi obowiązków urzędników kancelaryi sądowej. Na razie słaba jest nadzieja, aby te słuszne żądania zostały uwzględnione, bo rząd potrzebuje pieniędzy na przygotowania wojenne.

Nowe przedłożenia wojskowe. W parlamencie austr. została niedawno uchwalona ustawa o powinnościach wszystkich obywateli płci męskiej od 17. do 50 lat życia na wypadek wojny i mobilizacyi, mianowicie tych, którzy nie służyli przy wojsku i ze sztuką wojenną nie są obeznani. Otóż obywatele ci podlegną dyscyplinie wojskowej, muszą wykonywać wszystkie te czynności, które im wojskowość wskaże, n. p. kopanie szańców, dowóz żywności, pieczenie chleba, pielęgnowanie i leczenie rannych, (lekarze) i t. d. W ten sposób rząd zapewni armii należytą obsługę i podniesie jej bitność, albowiem żaden żołnierz, władający bronią, nie będzie się marnował dla spełniania ubocznych czynności. Także kolejarze, którzy dawniej wojnę mogliby strejkiem udaremnić, podpadają pod rygor prawa wojennego i mogą być karani śmiercią za opór władzy wojskowej. Jednem słowem wszyscy mężczyźni od 17. do 50. roku tworzą drugi obóz wojenny, o ile nie należą do obozu zawodowych żołnierzy. Wszyscy mają zapewnione utrzymanie wojskowe, opiekę na wypadek choroby, a ich rodziny zasiłki na utrzymanie, jak rodziny zwykłych żołnierzy, t. j. na 1. dziecko poniżej 8 lat w Galicyi (z wyjątkiem Krakowa i Lwowa, gdzie są wyższe taryfy), na starszego członka rodziny 80 halerzy dziennie, razem najwięcej tyle, ile zarabiał żywiciel rodziny. W razie śmierci lub kalectwa głowy rodziny otrzymują pozostali jeszcze przez 6 miesięcy to samo zaopatrzenie.

Zamknięcie rachunkowe Stowarzyszenia certyfikatystów za r. 1912. wynosi w dochodach 63.000 kor., w rozchodach 21.262 kor., przez co na rok 1913. pozostała nadwyżka 42.822 kor. W tym czasie wypłaciło 38 wsparć pogrzebowych po 100 kor, a 3 po 50 kor., razem 3.950 kor. Czynności funkcyonaryuszów tego stowarzyszenia są dobrze płatne, a koszt gazetki wynosi około 12.000 kor. rocznie, czyli 1000 miesięcznie. Z powyższego przedstawienia wynika, że członkowie Stowarzyszenia certyfikatystów mają za swoje opłaty zbyt małe korzyści, a majątek Stowarzyszenia nieproporcyonalnie wzrasta. Powinni więc członkowie żądać, albo zniżenia wkładek, albo podwyższenia pogrzebowego przynajmniej na 300 koron za każdego zmarłego członka, nie mówiąc już o zasiłkach za czas choroby, których owe stowarzyszenie nie zna. Wtedy dopiero byłoby ono na prawdę humanitarnem.

W sprawie wojny Austryi z Rosyą, na co się zanosiło, zaszedł fakt nieoczekiwany. Obopólna częściowa demobilizacya. Nagłą zmianę sytuacyi spowodował Cesarz austryacki, wielki miłośnik pokoju. Rosya skwapliwie na to przystała, bo obawiała się i Austryi powstania polskiego, przez wkroczenie do Królestwa z Galicyi polskich korpusów strzeleckich, należycie wyćwiczonych w sztuce wojennej, które tworzą już przeszło 100.000 armię. Sprawa polska jest największym postrachem Rosyi i Prus, dlatego do wzajemnej wojny między zaborcami nie przychodzi. Naprężenie stosunków austryacko-rosyjskich nie da się długo utrzymać; musi być w przyszłości rozwiązane mieczem Ugoda austryacko-rosyjska nie usuwa jednak wojny Austryi z drobnemi państewkami bałkańskiemi z okazyi likwidacyi Turcyi w Europie. Zdaje się, że Rosya w zamian za pokój, ofiarowany jej przez Austryę, pozostawiła temu państwu do pewnego stopnia wolną rękę na Bałkanie, co jednak jest okryte tajemnicą dyplomacyi. Wprost wierzyć się nie chce, aby Austrya po pogromie Turcyi odeszła z niczem, bo przez to podpisałaby sama na siebie wyrok śmierci, mający być wykonanym wówczas, gdy oswobodzone ludy bałkańskie przyjdą do sił i na nowo zorganizują swoje armie. Austrya musi się rozszerzyć kosztem Turcyi, lub Rosyi, albo — sama będzie rozbierana.

Czyszczenie okien, t. j. mycie szyb w budynkach rządowych, przepisały władze c. k. sługom jako obowiązek. Przeciw temu w zasadzie nic nie można podnieść, bo myciem okien przecież ktoś się musi zająć. Atoli i ta czynność staje się niekiedy środkiem do sekowania sług państwowych. Niektórzy przełożeni nie zadawalniają się dwukrotnem myciem okien w roku, t. j przed zimą i po zimie, z wiosną, lecz żądają niekiedy nawet mycia okien co miesiąc. Zapominają równocześnie o odszkodowaniu pieniężnem dla sługi państwowego, bo sam nie jest w stanie wymyć w krótkim czasie, poza godzinami urzędowemi, tylu okien, więc musi sobie przynajmować pomywaczki i za to im dobrze płacić. Mycie okien naraża także służbę państwową, zwłaszcza w miejscowościach, w których są budynki rządowe jedno i więcej piętrowe, na niebezpieczeństwo kalectwa, lub nawet utratę życia w razie spadnięcia z okna na ziemię, w c. k. urzędach bowiem niema stosownych przyrządów, któreby temu mogły zapobiedz. Dlatego też jest wskazanem, aby w miastach dużych przeprowadzały mycie okien w budynkach rządowych specyalnie do tego koncesyonowane przedsiębiorstwa (n. p. „Nuntia“ w Krakowie), a w miastach mniejszych były sprawione w każdym c. k. urzędzie przyrządy do ochrony przed spadnięciem i, by koszt mycia był zawsze pokrywany z paszalów urzędowych, nie z kieszeni biednych sług państwowych, jak się to dotąd praktykuje...

Sprawa pragmatyki dla urzędników i sług państwowych, uchwalona przez izbę posłów i izbę panów parlamentu austryackiego, dotąd nie

uzyskała sankcyi i kto wie, kiedy się to stanie. Rząd uzależnił uzyskanie sankcyi od uchwalenia przez parlament austryacki nowych podatków, na co parlament tak łatwo się nie zgodzi. Ponadto przybywa druga przeszkoda. W Galicyi trwał długie lata spór o reformę wyborczą, której domagali się i polacy i rusini. Nareszcie przyszło pod tym względem do zgody między polakami i rusinami. Jednak niespodziewanie sprzeciwili się reformie wyborczej biskupi galicyjscy rzymsko katoliccy i ormiańsko-katoliccy, a za nimi poszła tak znaczna część innych posłów, że reforma ta w sejmie musi upaść. To spowoduje ustąpienie obecnego namiestnika dra Michała Bobrzyńskiego, bo o jego utrącenie oponentom głównie się rozchodzi. Prócz tego rusini zapowiedzieli za pogrzebanie reformy wyborczej do galicyjskiego sejmu — obstrukcyę w parlamencie austryackim przeciw nowym podatkom. Jeżeli więc ta obstrukcya rzeczywiście przyjdzie do skutku, to parlament może nowych podatków nie uchwalić, a tem samem pragmatyka dla urzędników i sług państwowych nie uzyska sankcyi i nie wejdzie w życie.

Nowe wybory do sejmu galicyjskiego według wszelkiego prawdopodobieństwa niebawem się odbędą, bo obecny sejm będzie rozwiązany z powodu niezdolności załatwienia reformy wyborczej. W nowych wyborach służba państwowa z tytułu swego stanowiska urzędowego udziału nie weźmie, a to dzięki niesprawiedliwej, dotąd obowiązującej ustawie wyborczej. Są jednak słudzy państwowi, którzy z tytułu opłacanego podatku od majątku, uzyskali prawo wyborcze do sejmu. Otóż jest ich obowiązkiem, aby oddali przy nowych wyborach swój głos tylko na takich kandydatów na posłów, którzy będą za sprawiedliwą sejmową reformą wyborczą, dopuszczającą do głosowania i wyboru także służbę państwową, bo dotychczasowe prawo, wykluczające ją od tego, jest dla niej ciężką obrazą, która czem rychlej powinna być usuniętą.

Wszystkie pieniądze, tak wkładki, jak prenumeratę za „Głos Służby państwowej", należy przesyłać tylko na ręce skarbnika naszego Stowarzyszenia, p. Michała Orkisza w Krakowie, Collegium Novum.

Koledzy! Starajcie się, aby we wszystkich czytelniach i gospodach, do których uczęszczacie, był prenumerowany „Głos Służby państwowej".

Wszelkie listy i korespondencye należy nadsyłać pod adresem sekretarza Towarzystwa, p. Cyryla Onyszkiewicza, c. k. woźnego przy Administracyi podatków w Krakowie, ul. Krowoderska L. 5.

Wykaz grup galicyjskiego Stowarzyszenia służby państwowej w Krakowie.

A. Grupy ukonstytuowane:

I. grupa „Uniwersytet" Kraków. Przewodniczący: Józef Woźniczka. Sekret.: Wojciech Grabowski.

II. grupa „Szkolnictwo" Kraków. Przewodniczący: Wawrzyniec Michalski. Sekret.: Józef Nowak.

III. grupa „Sądownictwo" Kraków. Przewodniczący: Antoni Majewski.

IV. grupa „Dozorcy więzień" Kraków. Przewodniczący: Jan Kornaś. Sekret.: Jan Podoba.

V. grupa „Skarbowość" Kraków. Przewodniczący: Jan Broda. Sekret.: Franciszek Błachut

VI. grupa „Skarbowość" Kraków. Przewodn.: Józef Sokalski.

VII. grupa. Funkcyonaryusze c. k. Policyi w Krakowie.

VIII. grupa Podgórze. Przewodniczący: Jan Drwal. Sekretarz: Michał Pańczyszyn.

IX. grupa Wieliczka. Przewodniczący: Mikołaj Pietruszewski. Sekretarz: Kazimierz Rudek.

X. grupa Niepołomice. Przewodniczący: Jakób Zając.

XII. Żywiec. Przewodniczący: Trybalski Franciszek. Sekretarz: Paciorek Jan.

XIV. grupa Sanok. Przewodniczący: Andrzej Styrkosz. Sekretarz: Paweł Dziuban.

XV. grupa Przemyśl. Przewodniczący: Franciszek Kłakowicz, podurzędnik.

XVI. grupa Przeworsk. Przewodniczący: Michał Puchalski.

XVII. grupa Stary Sącz. Przewod.: vacat.

XXI. grupa Żabie. Przewodniczący: Krempa.

XXV. grupa Borszczów. Przewodniczący: Jakób Wieszczek. Sekretarz: Paweł Świder.

XXVI. grupa Gródek Jagielloński. Przewodniczący: Bazyli Andruszków, c. k. woźny sąd. Sekretarz: Feliks Górski, posł. sąd.

XXVII. grupa Lubaczów. Przewodniczący: Władysław Sokołowski, woźny sąd. Sekretarz vacat.

XXXII. grupa Tarnobrzeg. Przewodniczący: Jan Dąbek, Sekretarz: Kazimierz Siadek.

XXXV. grupa Zborów. Przewodniczący: Kazimierz Grygier. Sekretarz vacat.

LII. grupa Bochnia. Przewodniczący: Kasper Stefanik. Sekretarz: Kruczek Józef.

LVII. Grupa Jarosław. Przewodniczący Kociuba Wincenty. Skarbnik Franciszek Rudy. Zastępca skarbnika Mikołaj Hawrylak.

LXXIX. grupa Kuty. Przewodn.: Łukasz Isterowicz. Sekr.: Antoni Piątek. Skarbnik: Hieronim Dudiak.

Grupy wymagające ukonstytuowania się: 63. Jaworzno, 19. Kolbuszowa, 70. Liszki, 71. Nowy Targ, 20. Ropczyce, 36. Sokal, 72. Stara Sól, 39. Stanisławów, 67. Żmigród.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Stanisław Rosół.**
Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, ul. Mikołajska L. 13, pod zarządem A. Szyjewskiego.